



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(545)

22. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 21 grudnia 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu” (druk nr 316).

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Witam szanownych państwa. Witam pana ministra, profesora Stefana Jurę, witam pana prorektora Akademii Medycznej w Poznaniu, profesora Jacka Wysockiego, witam panie i panów senatorów, witam także pana reprezentującego nasze Biuro Legislacyjne.

Proszę państwa, nasze dzisiejsze posiedzenie dotyczy bardzo szczegółowego zagadnienia, mam nadzieję, że państwo się z nim zapoznali, to jest w druku nr 316, chodzi o zmianę nazwy Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu na „Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu”. Oczywiście zmiana nazwy polega na nadaniu nazwy nowej, ale de facto skutek jest właśnie taki. Proszę państwa, to już nie jest pierwsza sprawa tego rodzaju, ona wynika z nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Stefan Jurga:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałbym powiedzieć, że nie minister nauki i szkolnictwa wyższego jest gospodarzem tego projektu ustawy, bo gospodarzem jest minister zdrowia, gdyż to on nadzoruje uczelnie medyczne. I w tym kontekście to minister zdrowia prowadził całe postępowanie w tej sprawie, które doprowadziło ten projekt do Senatu. Ja jednak bardzo chętnie się wypowiem na ten temat, oczywiście, jeżeli jest taka potrzeba. Nie wiem, czy w tej chwili, czy może później...

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo bym prosił pana ministra o zabranie głosu, jeżeli by chciał.

Rozumiem, że tutaj wkradła się jednak pewna nieścisłość w efekty pracy naszych służb logistycznych w osobie pana sekretarza, pana doktora Kozioła. Jednak chyba sprawa jest na tyle oczywista, że mniej więcej wiemy, o co chodzi.

Bardzo proszę, Pani Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Stefan Jurga:**

Ta sprawa jest skomplikowana, ale przedstawię swoje stanowisko.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jak powiedziałem, inicjatorem i gospodarzem ustawy o zmianie nazwy „Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu” na „Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu” jest minister zdrowia. Prowadzi on nadzór nad akademiami medycznymi, a w rozumieniu art. 33 naszego prawa o szkolnictwie wyższym nadzór ten oznacza, że także dokonuje on odpowiedniej wykładni i interpretacji wniosków co do zgodności działania uczelni z prawem.

Oczywiście jest sprawą zrozumiałą, że minister nauki i szkolnictwa wyższego z największą uwagą i zainteresowaniem śledzi inicjatywy ustawodawcze innych ministrów.

To chyba nie moje...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...to pana profesora.

Interesuje się inicjatywami ustawodawczymi innych ministrów w szczególności, gdy chodzi o zastosowanie art. 3 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, który pozwala na dokonywanie zmian nazw uczelni.

I teraz parę zdań o tym artykule, ponieważ jest tutaj grono osób w dużym stopniu związanych ze środowiskiem akademickim, stąd mój poszerzony głos w tej sprawie.

Otóż art. 3 prawa o szkolnictwie wyższym jest tak skonstruowany, że pozwala zmieniać nazwę uczelni z akademii na politechnikę, uniwersytet przymiotnikowy i uniwersytet techniczny, a także pełny uniwersytet wtedy, gdy uczelnia zainteresowana zmianą swego statutu posiada określoną liczbę uprawnień do nadawania stopnia doktora w różnych dyscyplinach naukowych. I odstępstwo od zasad dotyczących dyscyplin stanowi ust. 3 tego art. 3, który zmianę nazwy uzależnia od posiadania przez jednostki organizacyjne uczelni co najmniej sześciu uprawnień do nadawania stopnia naukowego, w tym co najmniej czterech w zakresie nauk objętych profilem uczelni.

W tym ustępie nie ma powiązania tej liczby uprawnień do nadawania stopnia doktora z dyscyplinami naukowymi. Zdaniem ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ten przepis jest niejasny w tym sensie, że może on prowadzić do sumowania powtarzających się uprawnień do doktoryzowania. Nie musi tak być, ale może. Minister nauki uważa, że w ten sposób można zagubić ogólny cel art. 3, który zmianę nazwy uzależnia od coraz to większej liczby uprawnień doktorskich w różnych dyscyplinach naukowych czy, powiedzmy, obszarach doktoryzowania. Bo to właśnie stanowi o cesze *universitas*. I ta niejasność art. 3 ust. 3 skłoniła ministra nauki i szkolnictwa wyższego do dokonania wykładni tegoż przepisu. Chodziło o to, aby przynajmniej sześć uprawnień doktorskich było odniesionych do różnych, niepowtarzających się i nienakładających się na siebie obszarów badawczych.

Oczywiście najprościej byłoby założyć, że takim wyróżnionym obszarem badawczym jest dyscyplina naukowa, która jest tą cegiełką, elementem budującym pojęcie *universitas* w ujęciu całego art. 3, chociaż trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie jest to jedyny element. On nie jest jedyny. I kierując się takim myśleniem minister uznał, że nie językowa, a celowościowa wykładnia ust. 3 art. 3, powinna obowiązywać wobec uczelni nadzorowanej przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Takie jest prawo tego, który wdraża dany przepis, daną ustawę. Jeszcze raz podkreślam, że my nie wdrażaliśmy tej ustawy.

Tak więc, aby akademia zmieniła nazwę na uniwersytet przymiotnikowy, jednostki tej uczelni powinny posiadać uprawnienia co najmniej w sześciu dyscyplinach

naukowych. I dodajemy tu, co jest już naszą wykładnią, że chodzi o sześć uprawnień. I muszę powiedzieć, że w tym kontekście w wypadku Akademii Medycznej w Poznaniu, choć posiada ona osiem uprawnień do doktoryzowania, tylko pięć z nich dotyczy niepowtarzających się różnych dyscyplin naukowych czy też dziedzin nauki.

Dlatego przy takiej wykładni art. 3 ust. 3 minister nauki i szkolnictwa wyższego stwierdziłby, że akademia nie posiada wystarczającej liczby uprawnień do doktoryzowania, aby można było zmienić jej nazwę. I taką wykładnię stosuje minister nauki i szkolnictwa wyższego wobec nadzorowanych przez siebie uczelni wyższych, w szczególności akademii ekonomicznych, które pragną zmienić nazwę na uniwersytet przmiotnikowy.

Należy jednak postawić sobie pytanie: czy w tradycji badawczej uczelni medycznych dyscyplina jest jedynym wyróżnionym obszarem badań naukowych? I choć nie ma tutaj pana ministra, mogę stwierdzić, że minister zdrowia, interpretując art. 3 ust. 3 – a ma on takie prawo w związku z art. 33 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym – w odniesieniu do Akademii Medycznej w Poznaniu, poza niewątpliwymi czterema dyscyplinami i dziedzinami nauki, jak: biologia, biologia medyczna, stomatologia i farmacja, dodatkowo wyróżnia ogromne obszary badawcze. De facto są one subdyscyplinami, ponieważ art. 3 ust. 3 nie mówi, do czego ten wymóg w ogóle odnieść – my oczywiście uważamy, że do dyscyplin. Jednak, jak powiadam, dyscyplina nie jest jedynym obszarem, który stanowi wyróżnik dla doktoryzowania.

W medycynie są obszerne subdyscypliny, akurat w Akademii Medycznej w Poznaniu są to: chirurgia, pediatria, ginekologia, ortopedia i rehabilitacja, a także inne. I przynajmniej w czterech ogromnych subdyscyplinach promuje się doktorów habilitowanych i prowadzi się przewody profesorskie. Są też dla każdej z tych subdyscyplin zorganizowane odrębne katedry, kliniki. Akademia Medyczna w Poznaniu zatrudnia ponad dwudziestu profesorów i doktorów habilitowanych, jak powiedziałem, przeprowadza doktoraty, habilitacje i profesury. Te subdyscypliny mają dobrze wykształcone warsztaty badawcze, swoje czasopisma, towarzystwa naukowe i w sposób rzeczywisty kształtują pozycję naukową uczelni medycznej.

I przy takiej wykładni, ministra zdrowia, art. 3 ust. 3 Akademia Medyczna w Poznaniu jako jedna z najlepszych akademii medycznych w Polsce posiada co najmniej osiem uprawnień do doktoryzowania, czyli spełnia warunki konieczne do zmiany jej nazwy na uniwersytet medyczny.

Korzystając z zaproszenia pozwoliłem sobie ten nasz punkt widzenia, punkt widzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, przedstawić. Odnosimy go do uczelni nadzorowanych przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Trzeba też powiedzieć, że minister nauki i szkolnictwa wyższego nie ma tak skomplikowanej sytuacji jak minister zdrowia. Bowiem w medycynie wykształciły się rzeczywiste subdyscypliny, ale z pewnych powodów – trzeba sobie zadać tu pytanie, z jakich – nie przeprowadzono w centralnej komisji podziału na dyscypliny. Chociaż, jak powiadam, dyscypliny nie muszą być tym jedynym wyróżnikiem w kontekście art. 3. One powinny być, ale naszym zdaniem nie są jedyne, bo nie wypełniają całej przestrzeni obszarów badawczych.

Może tyle uwag z mojej strony, jako zaproszonego gościa i nieinicjatora, gospodarza tejsze ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę państwa, muszę powiedzieć, że co najmniej dwa elementy umknęły mojej uwadze, za co bardzo państwa przepraszam. Pierwszym elementem rzeczywiście jest to, o czym powiedział pan minister, że to jest właściwość ministra zdrowia. Drugim elementem jest to, iż z tych informacji, jakie przekazał mi pan Koziół, wynikało, że sprawa jest dość oczywista i prosta, a ze słów pana ministra wynika, że tak nie jest.

Temat jest znany, zarówno jako senator, jak i przewodniczący komisji wiele godzin rozmawiałem o tym z panem ministrem Jurgą. Ten temat jest w Polsce problemem, bo jest wiele podmiotów, które mają podobną sytuację. I tutaj pozwolę sobie nie zgodzić się z opinią pana ministra, że raz możemy mówić o dyscyplinach, a raz nie. Niestety, musimy mieć tu jednolitą wykładnię. I ustawa powinna zostać zmieniona, musi być wspólna wykładnia dla wszystkich ministrów właściwych dla szkół wyższych. Jeżeli bowiem przyjmujemy dzisiaj, że jest wszystko dobrze, to otwieramy tym samym szeroką rzekę spraw, nad którymi nie zapanujemy.

I pan minister wie o tym, że wiele uczelni już czeka z takimi wnioskami. Były prowadzone wśród posłów, a także wśród senatorów, duże akcje na temat tego, że nie wszystkie uczelnie, które wносиły o znalezienie się w tym wykazie, który przedkładał nam pan minister Seweryński, zostały w nim umieszczone.

W związku z tym za chwilę udzielę jeszcze głosu panu rektorowi, ale proponuję, abyśmy potem zarządzili przerwę w obradach komisji do dnia 3 stycznia. I poprosimy panów ministrów, wszystkich właściwych do wykonywania tego zapisu ustawy, o porozumienie się do tego czasu w tej sprawie i o jednolitą wykładnię. Jeżeli to nie nastąpi, będziemy musieli zebrać się na dłużej i zaprosimy wtedy jeszcze raz pana ministra.

Uważam, że nie możemy podjąć ad hoc decyzji bardzo brzemiennej w skutki. Nie będę podejmował się potem prowadzenia takich wywodów, jak pan minister przed chwilą to zrobił. Jeżeli przedstawiciele tych dziedzin, nie zadbały o to, żeby Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów wprowadziła odpowiednią liczbę dyscyplin, może nie było takiej potrzeby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli jest dziś taka potrzeba, to należy to uporządkować. Wydaje się, że ze zmianą nazwy można trzy miesiące poczekać, nic się nie wydarzy. Centralna komisja jest w stanie to zrobić. To samo dotyczy nauk ekonomicznych, o których dyskutowaliśmy.

Zatem stanowczo będę państwa namawiał do takiego trybu postępowania w tej sprawie, ponieważ uważam, że poprzestając na tym bylibyśmy bardzo nie w porządku. Powstaje pytanie, czy ten niezręczny zapis ustawy skonstruowano świadomie czy nieświadomie, a może jest on pewnym kompromisem, bo wiemy, że były duże problemy z uchwaleniem tej ustawy. Niewykluczone, że ktoś podjął świadomy kompromis, bo już nie miał siły dalej przeciwstawiać się i walczyć. Niemniej jednak ten zapis pozostawia pewną niejednoznaczność. Mamy wykładnię ministra nauki i szkolnictwa wyższego, mamy też problem i musimy go rozwiązać.

Rozumiem, że do 2 stycznia jest mało czasu, bo są święta i będzie bardzo trudno wykonać tę dyspozycję. Spróbujemy jednak sporządzić tutaj odpowiednią korespondencję, zaprosić panów ministrów do konsultacji, do wypowiedzenia się na ten temat i przystąpimy do kontynuowania tej sprawy 3 stycznia. Zaproponujemy też odpowied-

nią porę. Podejmiemy dalsze decyzje w zależności od tego, do jakich konkluzji dojdą panowie ministrowie i do jakich konkluzji dojdziemy po dyskusji.

Prosimy o zabranie głosu pana rektora.

**Prorektor Akademii Medycznej w Poznaniu
Jacek Wysocki:**

Członkowie Wysokiej Komisji!

Pozwolę sobie nie zgodzić się z interpretacją przedstawioną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jako argument przytoczę treść art. 3 pkt 1 ustawy o szkolnictwie wyższym. Jest tu mowa o tym, że uniwersytem może nazywać się uczelnia, która posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora w co najmniej dwunastu dyscyplinach. Czyli dla uniwersytetu jest to dwanaście dyscyplin. I pkt 3 tego artykułu brzmi: „wyraz «uniwersytet» uzupełniony innym przymiotnikiem lub przymiotnikami w celu określenia profilu uczelni może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora”. Nie ma tu słowa „dyscyplina”. Uważam, że jest tutaj pewne nieporozumienie.

Poza tym, proszę państwa, gdyby przyjąć taką interpretację w zakresie akademii medycznych, to żadna z nich tego uprawnienia nie uzyska – a reprezentuję uczelnię, która prowadzi szkolenie w siedemdziesięciu specjalizacjach klinicznych. Chodzi tu nie tylko o specjalizacje kliniczne, bo pan minister raczył powiedzieć, że jest to zakres od pediatrii do ginekologii przez chirurgię. Proszę państwa, te „subdyscypliny” to począwszy od anatomii, prawidłowej histologii, biologii, aż po dyscypliny kliniczne, jest tu więc ogromne zróżnicowanie. A uznanie ich za oddzielne dyscypliny nie leży w mocy uczelni, jest nie do przeprowadzenia.

Bardzo żałuję, że nie ma przedstawicielstwa Ministerstwa Zdrowia, które być może lepiej rozumie te problemy, przede wszystkim z uwagi na interpretację tych dwóch kwestii: dyscyplin i wymogu posiadania sześciu uprawnień.

Bardzo bym prosił państwa senatorów o pozytywne zaopiniowanie naszego wniosku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, to wszystko wiemy, bo o tym dyskutowaliśmy. Patrząc tutaj na pana senatora Alexandrowicza, który by z chęcią wygłosił dłuższy wywód na ten temat, rozbudowujący wypowiedź pana ministra.

To jest kwestia ustalenia pewnych standardów, tego, co rozumiemy przez pojęcie uniwersytet. Bo uniwersytet to wiele dziedzin, wiele obszarów, a w zasadzie wszystkie. Muszę powiedzieć, że dziesięć lat temu ze zdziwieniem obserwowałem, jak Uniwersytet Jagielloński w Krakowie do edukacji i do badań wprowadza technologie typowo inżynierskie. Choć z drugiej strony to właśnie to jest uniwersytet, prawda?

Nie wiem, czy mam udzielić głosu panu senatorowi Alexandrowiczowi, bo myślę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To bardzo proszę.

Proszę państwa, prawdopodobnie mamy głosowania o 9.00 rano, stąd ta propozycja przerwy ma wiele uzasadnień. I ja bym państwa do tego rozwiązania namawiał,

choć wymaga to jeszcze namysłu, konsultacji. Nie wiem, czy ten czas nie jest zbyt krótki, ale to jest to minimum, ostatecznie zdecydujemy 3 stycznia.

Bardzo proszę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, powiem tak: opinię KRASP otrzymaliśmy w innej, choć identycznej, sprawie, i ona jest zgodna z tym, co powiedział pan minister Jurga.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Marek Rocki:

Jest list od pana Tadeusza Lutego, przewodniczącego KRASP, który mówi w nim, że to, co otrzymaliśmy wtedy, nie było opinią KRASP.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dobrze. Będziemy spierać się 3 stycznia.

Bardzo proszę, pan senator Alexandrowicz.

Senator Przemysław Alexandrowicz:

Ponieważ rzeczywiście mamy mało czasu, powiem krótko. Najpierw rzecz ogólna. Mianowicie zostaliśmy trochę zagonieni w kozzi róg przez niefortunne sformułowanie ustawy o szkolnictwie wyższym. Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że uniwersalny, powszechny uniwersytet to był pełen przegląd rozmaitych dziedzin. I teraz te uniwersytety przymiotnikowe, inaczej mówiąc, są częściową całością czy niepowszechną powszechnością. Bo jeżeli jest uniwersytet powszechny, ale z przymiotnikiem, który mówi o tym, że jest niepowszechny, to mamy właśnie taką częściową całość. Jest to sprzeczność sama w sobie, ale jednocześnie jest to część odpowiedzi na dzisiejsze zagadnienie.

O ile ten pierwszy problem jest bardziej filozoficzno-poznawczy, to ten drugi jest praktyczny. I tutaj na istotną sprawę zwrócił uwagę pan przewodniczący, mianowicie nie może być tak, że jeden akt prawa jest inaczej interpretowany przez trzy czy więcej ministerstw. Przecież to jest niemożliwe. Jeżeli mamy ministrów, którzy nadzorują uczelnie ogólne, uniwersyteckie, uczelnie medyczne, uczelnie artystyczne, uczelnie obronne czy rolnicze, to akt prawny odnoszący się do nich wszystkich musi być jednolicie interpretowany. Trudno dopuścić do tego, żeby w jednym systemie prawnym organy tej samej administracji państwowej stosowały różne interpretacje prawa.

Myślę, że nie jest to kwestia odmowy na postulat Akademii Medycznej w Poznaniu, do której jako poznaniak mam wielki sentyment, ale chodzi tu o wyjaśnienie tej sprawy i uzgodnienie wspólnej interpretacji. I dlatego przychyłałbym się do propozycji przełożenia tej dyskusji na najbliższe posiedzenie komisji, z wcześniejszym uzyskaniem zgodnych opinii ministrów.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję.

Pani senator Tomaszewska.

Senator Ewa Tomaszewska:

W związku z opinią, chyba przez wszystkich podzielaną, że warto posiedzenie przenieść na 3 stycznia, wydaje mi się, że byłoby słuszne, by nie mieć już żadnych wątpliwości co do opinii KRASP w tej konkretnej sprawie. Może by więc pisemnie poprosić, żeby przez ten czas KRASP nam coś przygotował. Wtedy będzie to jednoznaczne, będzie już wiadomo, że to dotyczy konkretnie tej sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Kilka zdań. Rzeczywiście możemy przełożyć to posiedzenie, polemizowałbym tu jednak z opinią ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Sześć uprawnień wskazuje na moc uczelni, na jej potencjał i jest to, moim zdaniem – a sędzę, że i zdaniem prawodawcy – zapis celowy. W skrajnym przypadku mogłoby być to sześć jednakowych uprawnień, to znaczy w tych samych dyscyplinach, ale w sześciu różnych podstawowych jednostkach uczelni. I byłoby to zgodne z prawem, aczkolwiek byłoby pewnym dziwactwem. I to jest inna rzecz.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Tak, rozmawialiśmy o tym.

Proszę, pan senator Miłek.

Senator Marian Miłek:

Proponuję, żeby na sprawę nazwy spojrzeć nie tylko z punktu widzenia naszego własnego podwórka, ale trochę też z – nie chcę powiedzieć: światowego – ale co najmniej europejskiego. I w tym kontekście nie zgadzam się z wypowiedzią senatora Alexandrowicza dotyczącą tej „częściowej całości”. Na świecie istnieją techniczne uniwersytety, *technical university*. Mało tego, jest to już rozwinięte do tego stopnia, że kiedy dostaję pisma z niemieckiej Fachhochschule, to na dole jest podpis: University of Applied Sciences. Okazuje się, że pojęcie uniwersytetu w Europie jest bardzo rozciągliwe.

W związku z tym nie ograniczajmy tej kategorii tylko do wybranych uniwersytetów w Polsce, spójrzmy na ten problem trochę szerzej, nie tylko poprzez pryzmat tego niedopracowanego artykułu ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę, pani senator Felińska zabierze głos i na tym zakończymy posiedzenie.

Senator Janina Felińska:

Powiem bardzo krótko. Chciałabym przy okazji tej właśnie ustawy prosić pana rektora, aby zwrócić uwagę na kształcenie na kierunku: pielęgniarstwo. Otóż w Sta-

nach Zjednoczonych pielęgniarstwo już od kilkudziesięciu lat jest dyscypliną naukową. W Polsce od trzydziestu jeden lat na Akademii Medycznej w Poznaniu kształcimy na tym kierunku, a nadal nie jest to dyscyplina naukowa. I jestem tym zdziwiona.

To jest bowiem kierunek akademicki, naucza się go na wszystkich akademiach medycznych w Polsce, ale nie jest to dyscyplina naukowa. I moje koleżanki mają na przykład tytuły doktora nauk biologicznych w zakresie biologii medycznej, nauk medycznych w zakresie różnych biologii. Jako jedyna w Polsce mam tytuł – z którego jestem bardzo dumna – doktora nauk medycznych w zakresie pielęgniarstwa. Uważam, że jest to tytuł bardzo poważany.

Chciałabym, żeby przy okazji porządkowania tej nazwy zwrócić także uwagę na kierunki kształcenia i dyscypliny naukowe. Może to spowoduje, że akademia zwróci się z propozycją, aby pielęgniarstwo znalazło się w wykazie subdyscyplin naukowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo państwu.

Proszę państwa, zarządę przerwę.

Przepraszam, że rozmawialiśmy w trakcie posiedzenia, ale cały czas dyskutowaliśmy nad pewnymi sprawami logistycznymi i prawnymi. Bardzo za to przepraszam.

Zastanawiamy się, czy 3 stycznia nie jest terminem zbyt szybkim. Alternatywny termin to 8 stycznia, bo 9 stycznia rozpoczyna się posiedzenie Senatu. Pozostawicie mi jednak państwo tutaj możliwość podjęcia decyzji, uzgodnimy to też z panem ministrem.

Chcielibyśmy to po prostu dobrze rozwiązać, skonsultować to, bo chcemy, żeby powstało rozwiązanie modelowe. Ono potem będzie się powtarzało, sygnał pójdzie w Polskę i kolejne sprawy będą obligowały do harmonijnej postawy. Nie chcielibyśmy tutaj, z panem ministrem Jurgą i z panem ministrem Seferyńskim, negocjować przy każdej sprawie. Chcemy w tym momencie stworzyć modelowe rozwiązanie, najwyższy czas, żeby tak się stało.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Stefan Jurga:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. Otóż prawem każdego ministra, który wdraża dany akt prawny, jest dokonywanie wykładni tam, gdzie jest ona potrzebna. I minister nauki uznał, że taka wykładnia, jaką przedstawiłem, obejmuje zróżnicowaną problematykę uczelni nadzorowanych przez ministra nauki. Powiedziałem jednak wyraźnie, że minister nauki w tej interpretacji nie wyczerpuje całej problematyki szkolnictwa wyższego, bo nie zagłębiamy się w problematykę uczelni medycznych, artystycznych czy innych, które mają swoich nadzorców. Tu była sprawa jasna.

Uważam natomiast, że propozycja pana przewodniczącego, dotycząca przesunięcia tej decyzji, jest dla dobra sprawy. Jestem przekonany, że dla tej akademii medycznej, która jest najlepsza w Polsce, znajdziemy takie rozwiązanie, które być może będzie uniwersalną wykładnią tego nieszczęśliwego zapisu. Jeżeli jest taka wola pań-

stwa senatorów, to oczywiście bardzo chętnie będę uczestniczył w dyskusji nad tą sprawą i będę współpracował z ministrem zdrowia.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

Krótkie ad vocem.

Nie chciałbym, żeby takie zróżnicowane wykładnie poszczególnych ministrów doprowadziły do tego, że pojawią się wnioski akademii ekonomicznych o przeniesienie ich pod nadzór ministra finansów, tudzież AWF pod ministra sportu itd., bo takie narzuca się rozwiązanie. W tej sytuacji podtrzymuję to, co powiedziałem.

Bardzo dziękuję naszym gościom, panu ministrowi i panu rektorowi, za udział w obradach.

Zarządzam przerwę do oznaczonego terminu.

Dziękuję serdecznie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 03)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851